
Depresja i neoliberalny kapitalizm. Kilka uwag na marginesie *Koali* Lukasa Bärfussa

Paweł Piotr Jasnowski

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 3, s. 283–304

DOI: 10.18318/td.2019.3.17 | ORCID: 0000-0001-7504-7055

Peut-on attendre que la masse extraordinaire de souffrance que produit un tel régime politico-économique soit un jour à l'origine d'un mouvement capable d'arrêter la course à l'abîme?¹

Pierre Bourdieu

Mimo to jego porażka była niezaprzeczalna, tak, poniósł klęskę, ale im dłużej się nad tym zastanawiałem, tym bardziej narastało we mnie podejrzenie, że nie przegrał walki z samym sobą, ze swoimi wadami, lecz z większym, potężniejszym i przede wszystkim starszym przeciwnikiem. (*K*², s. 49-50)

Lukas Bärfuss

For as long as the mental health industry resides within a framework that speaks the language of self-hood, and

Paweł Piotr Jasnowski – krytyk, judaista, literaturoznawca, doktorant Katedry Antropologii Literatury i Badań Kulturowych UJ. Wykładał w Instytucie Judaistyki UJ. Zajmuje się tożsamością żydowską w nowożytności, a także związkami późnego kapitalizmu i depresji (w świetle literatury niepokoju późnej nowoczesności), o których przygotowuje książkę.

1 P. Bourdieu *L'essence du néolibéralisme*, „Le Monde Diplomatique” 1998 no. 528, s. 3.

2 Skrótom K oznaczam cytaty z powieści: L. Bärfuss *Koala*, przeł. A. Żychliński, Ossolineum, Wrocław 2017.

minimizes the importance of political and economic forces, it will continue to contribute to the problems that it has been charged with healing.³

Carl Walker

Die Dichter schaffen keine Orte, sie schaffen Räume, in denen sie sich selbst und wir alle uns verändern können, in der Vorstellung, und manchmal sogar in der Wirklichkeit.⁴

Lukas Bärfuss

Pamięci Anny Walendowskiej

Depresja jest obecnie uważana za jeden z najpoważniejszych problemów zdrowotnych w Europie i na świecie. Wszystko wskazuje na to, że krzywa zachorowań nie tylko nie spadnie, ale będzie stale i ostro wrastać⁵. Równoległe rośnie wskaźnik samobójstw. Jak pokazuje WHO, od lat 60. XX wieku do dziś nastąpił skok o ponad 60%. Niedawny raport WHO był według słów dyrekcji: „apelem do podjęcia działań mających na celu rozwiązanie ogromnego problemu zdrowia publicznego, który stanowczo zbyt długo stanowił temat tabu”⁶. Jak pisze Carl Walker, rosnącej krzywej, w przypadku depresji, nie da się złożyć na karb usprawnionej (niepowątpiewalnie) zdolności diagnozy i większej (wielokrotnie) świadomości społecznej⁷. Widmo epidemii, sportrząga ironicznie brytyjski badacz, zostawia więc często (także w akademii) wrażenie „wielkiej i złożonej zagadki naszych czasów”⁸. Zdaniem Walkera

3 C. Walker *Depression and Globalization The Politics of Mental Health in the 21st Century*, Springer Science+Business Media, London 2008.

4 Cyt. za: A. Bartl *Kleist und Ich. Eine Analyse der 15 Kleist-Preis-Reden 2000 bis 2014*, „Kleist-Jahrbuch 2016”, s. 33.

5 Zob. choćby C. Walker *Depression and Globalization...*; „Whereas in 1990, depressive disorders were estimated to be the leading cause of disability and were the fourth leading cause of total global burden of disease; the World Health Organisation expect them to be the second leading cause of disease burden by 2020”, s. VII.

6 Zob. <http://www.who.un.org.pl/aktualnosci.php?news=131&wid=12&wai=&year=&back=/>.

7 „While this has undoubtedly been the case in recent years, there is little evidence to suggest that such an increase in the recognition of depression is accountable for the recent rise and the projected rise in the next few years”, C. Walker *Depression and Globalization...*, s. 133.

8 „When we hear prominent public servants (and academics in the mental health field) talk of the growing problem of depression and mental health, they often do so as if it represents some impenetrable mystery, insolvable by some of the greatest minds”, tamże, s. 156.

jest to efekt myślenia depresji jako problemu z wnętrza podmiotu, wyrwania jednostki z kontekstów kulturowych, społecznych i politycznych. Podobnie rzecz ujmował Mark Fisher:

The dominant school of thought in psychiatry locates the origins of such 'beliefs' in malfunctioning brain chemistry, which are to be corrected by pharmaceuticals; psychoanalysis and forms of therapy influenced by it famously look for the roots of mental distress in family background, while Cognitive Behavioural Therapy is less interested in locating the source of negative beliefs than it is in simply replacing them with a set of positive stories.⁹

Oczywiście ani Fisher, ani Walker nie odrzucają całkowicie tych modeli wyjaśnień¹⁰. Raczej krytykują daleko posuniętą biologizację depresji, pomijanie roli środowiska, a zwłaszcza kontekstu społecznego i ekonomicznego¹¹. Dla autora *Capitalist Realism* oznacza to jej całkowite odpolitycznienie, a więc beztróską akceptację sytuacji, w której widmo epidemii depresji staje się coraz bardziej realne, a cierpienie nieznośne. Niedawny „The Guardian”, nie unikając słowa „epidemia”, pisał w tym kontekście: „nadszedł czas, by zapytać, dokąd zmierzamy i dlaczego”¹². W głośnym eseju Mark Fisher zapytywał „jak to możliwe, że akceptujemy fakt, iż taka masa ludzi, zwłaszcza

9 „Dominująca szkoła myślenia w psychiatrii lokalizuje źródła takich «przekonań» w wadliwie działającej chemii mózgu, która korygowana jest przez leki; psychoanaliza i formy terapii, na które ma ona wpływ, znane są z poszukiwania źródeł psychicznego cierpienia w historii rodzinnej, natomiast terapia poznawczo-behawioralna mniej zainteresowana jest lokalizowaniem źródeł negatywnych przekonań, a bardziej po prostu zastąpieniem ich zestawem pozytywnych historii” – przekł. P.J. M. Fisher *Good for Nothing*, <https://theoccupiedtimes.org/?p=12841> (3.03.2018). Za zwrócenie mi uwagi na piśmiennictwo Marka Fishera i inspirujące uwagi dziękuję w tym miejscu Kubie Kuleszy (www.kubakulesza.pl).

10 „While such biological perspectives are undoubtedly crucial in our greater understanding of mental illness, such a dominant focus on individual factors belies the fact that there are structural, economic and social conditions, especially under the current context of globalization, that play a role in the suffering of the mentally ill and their families”, C. Walker *Depression and Globalization...*, s. 165.

11 Zob. o tym także M. Fisher *Capitalist realism: is there no alternative?*, Zero Books, Winchester–Washington 2009.

12 G. Monbiot *Neoliberalism is creating loneliness. That's what's wrenching society apart*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/oct/12/neoliberalism-creating-loneliness-wrenching-society-apart> (28.03.2018).

młodych, choruje?”¹³. Podobnie George Monbiot pytał „Jakie może być większe oskarżenie systemu niż epidemia chorób psychicznych?”¹⁴. O jaki system dokładnie chodzi? Jak (dokładnie) miałby przekładać się na nasze zdrowie? Co o tym mówi nam współczesna literatura i wreszcie – jakie rozwiązania nam podsuwa? Na te właśnie pytania próbuję odpowiedzieć w niniejszym artykule, odwołując się do przełożonej niedawno na język polski powieści Lukasa Bärfussa *Koala*¹⁵.

Literackie śledztwo

W grudniu 2011 roku życie odebrał sobie przyrodni brat szwajcarskiego pisarza. W jego ojczyźnie dzień w dzień taką próbę podejmuje 40 osób; czterem się udaje. Samobójstwo, powiada jego *alter ego*, jest „powszechną śmiercią, pospolitą niczym krótkowzroczność” (K, s. 24). W *Koali* narrator także mierzy się z „nagłą” decyzją pół-brata. Tropi jego historię, próbując pojąć jego radykalną decyzję, rozwikłać zagadkę, którą zostawił. Bärfuss aranżuje „śledztwo”, które ma przynieść rozwiązanie, szybko jednak okazuje się, że tradycyjne narzędzia nie wystarczą, że trzeba odrzucić kompendia „sumiennych neurologów” („bezużyteczne dla wyjaśnienia [...] sytuacji, K, s. 33), by zamiast tego wyzyskać imaginację i literacką fikcję. Bez niej gest pół-brata pozostanie wielką i złożoną zagadką, jak w ironicznym komentarzu Walkera.

Zacznijmy jednak od początku. Narratora z bratem łączyły chłodne relacje, widywali się rzadko. Gdy zobaczyli się po raz ostatni w rodzinnym mieście, gdzie pisarz przyjechał na odczyt, brat na zorganizowanej kolacji zasiadł obok, zrezygnował z jedzenia. Unikał słów, szukał dystansu i tylko uprzejmość powstrzymywała go przed pożegnaniem (K, s. 9). Czytelnik dowiaduje się o nim niewiele. Pod koniec życia pracował w noclegowni. Przyjaciele, którzy odnaleźli go martwego, wspominali, że przed śmiercią był przygnębiony, ale nie niepokoiło ich to, wiedzieli bowiem, jak wiele przeszedł, znali jego nastroje (K, s. 17). To jedyny powieściowy *passus* wskazujący na jego psychiczną udrętkę. Śmierć brata nie daje narratorowi spokoju. Roztrząsanie przeszłości rzuca nieco światła na obu, niemających wiele wspólnego, braci. Podczas gdy jeden

13 M. Fisher *Capitalist realism*, s. 19.

14 G. Monbiot *Neoliberalism is creating loneliness...*

15 W artykule opieram się nade wszystko na *Koali* Lukasa Bärfussa, ale sięgam też pomocniczo po teksty innych autorów (m.in. Georges’a Pereca i Davida Szalay’a), które pozwalają mi w szerszym kontekście dostrzec podejmowane problemy.

inwestuje, pożąda, dąży do celu, drugi odpuszcza ambicję i walkę. Narrator wie, że „wzorcowe” życie (satysfakcjonująca praca, dom, żona, dzieci) i pławi się w skromnym, ale rozkosznym luksusie. Brat pragnie zaś tylko tego, co naprawdę konieczne. Jeden wyznacza sobie nowe cele i próbuje je zrealizować, drugi ceni ciszę i spokój – żadnego zgiełku, żadnych namiętności. Jego gesty żywo przypominają bohatera Georges’a Pereca (innego kronikarza żywotów abnegackich). Człowiek, który śpi, także odrzuca ciągły przesyt „słów, planów, wielkich przedsięwzięć”¹⁶

ten kocioł, piec, ruszt, jakim jest życie, te miliardy nakazów, zachęceń, ostrzeżeń, egzaltacji, rozpacz, to morze przymusów bez końca, ta odwieczna maszyna, która produkuje, zgniata, pochłania, omija zasadki i rozpoczyna od nowa, ten błogi terror, który chce rządzić każdym dniem, każdą godziną twojej marnej egzystencji [wyróż. –P.J.].¹⁷

Ów nieznośny zgiełk, to dla niego nazbyt wygórowana cena za przynależność do rodzaju ludzkiego (człowieka zdefiniowanego przez współczesną kulturę). Bohater autora *Rzeczy* nie pnie się po kolejnych szczeblach kariery. Jak półbrat Bärfussa, chce czynić tylko to, co konieczne, „same gesty, a nie żadne dowody, nie moneta wymienna”¹⁸. Chce zapomnieć, co znaczy podejmować starania, odnosić sukcesy, być wytrwałym. Nie zależy mu na zwycięstwie, gdyż nie wie, co (ostatecznie) miałyby oznaczać. Zamiast tego pragnie zająć się, sprawić, by nic nie miało nad nim władzy, stać się doskonale wolnym. Ścisły inwentarz jego mizernej fortuny daje się streścić w kilku słowach¹⁹. Niemal dokładnie tyle pozostawi po sobie bohater *Koali*. Na niewielkiej kartce papieru wylizycały swój dobytek i dokona jego podziału. Spojrzenie narratora (w pierwszej części powieści) jest bez reszty paternalistyczne. Brat nie mógł być szczęśliwy, myśli, skoro wiódł życie tak dalece odmienne od obiegowych kryteriów dobrego życia, skoro tak ostentacyjnie wyrzekł się ambicji, odwagi, siły i przebojowości (K, s. 38; s. 49). Brat ucieleśnia dla niego życie, którego człowiek współczesny winien unikać, ucieleśnia odwrotną stronę

16 G. Perek *Człowiek, który śpi*, przeł. A. Wasilewska, Lokator, Kraków 2011, s. 31.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 47.

19 Tamże, s. 18.

tego, co tworzy człowieka odpowiedzialnego. Jego stosunek do zmarłego jest więc ambiwalentny, może nawet niechętny („Musiałem zacząć nienawidzić brata”, K, s. 35) – za jego irytującą bierność i programową bezużyteczność, którą odstawał od innych, i od niego samego.

Opresyjne spojrzenie narratora (pod którym obiekt, o ile nie ma dość sił, by stawić opór może tylko palić się ze wstydu), znajduje rozwinięcie w opowieści, w którą nieoczekiwanie przeistacza się powieść. Jak pamiętamy, śledztwo grzęźnie, tradycyjne narzędzia nie pozwalają na żadną prostą diagnozę, tym zaś co pchnie je naprzód, okazuje się imaginacja i fabulacja.

Właśnie imaginacji należało przypisać funkcję środka teoriopoznawczego do zrekonstruowania opowieści, na temat której brak było abstrakcyjnych pojęć, istniały tylko konkretne obrazy. Musiałem szukać [...] w pojedynczych znaleziskach z życia brata, w przypadkowym odłowieniu z jego egzystencji. (K, s. 51)

Wyjaśnienia, okazuje się, szukać trzeba, zestawiając ze sobą dwie historie, doprowadzając do krótkiego spięcia między nimi. Paternalistyczne spojrzenie narratora i postawa brata znajdują zaskakujące rozwinięcie w opowieści o kolonizacji Australii i eksterminacji pewnego gatunku torbaczy – koali. Czytelnik zostaje rzucony w historię, która, na pierwszy rzut oka, nie ma nic wspólnego z samobójstwem bohatera. Cóż bowiem mogą mieć wspólnego postrzępiona, pełna wyrw opowieść o bracie, z osobliwą historią koali, żyjącego gdzieś na końcu świata? Jeden i drugi tekst wydają się więc zrazu obce, uderzająco niezgodliwe. A jednak okazują się ze sobą nierozzerwalnie splecione, jakby żaden nie mógł istnieć bez drugiego, jakby tylko dzięki ich spotkaniu, tylko dalekiemu światłu, jakie na siebie rzucają, mogło zostawić wyjawione to, czego nie ma w jednym i drugim tekście, lecz tylko na ich delikatnym, ulotnym przecięciu. Narrator i czytelnik odnajdą klucz do zagadki nie bezpośrednio, ale jakby w negatywie. Ów splot czytelnik uświadamia sobie za sprawą przezwiska, które nagle odpomina sobie narrator. Okazuje się, że jego brat otrzymał totem „koala”, który nadali mu koledzy z drużyny harcerskiej. Co więcej, staje się wyraźne, że cechy torbacza (jego bierność i skłonność do samotniczego trybu życia, zadowolenia się tym, co jest) odpowiadają cechom bohatera.

Spójrzmy, co właściwie mówi ów drugi nieoczekiwany tekst. Rozpoczyna się obrazem zwierzęcia, które żyło w spokoju, cierpliwe, „bez walk i wszelkiego pośpiechu” (K, s. 68). Nikt, czytamy, nie zwracał na nie uwagi, niczego nie

chciał. „Zwierzę wtuliło się w tysiąclecia [...] dotrzymywało kroku wzrastaniu drzew – to była jego prędkość bez ambicji i bez pomysłu, jak mogłoby coś zmienić na swoją korzyść. Zwierzę nie pragnęło niczego poza spoglądaniem z gałęzi ku lasom i pozwalaniem duchowi na odpoczynek” (K, s. 68–69). Działo się tak póki nie przybyli myśliwi, i znacznie później – kolonizatorzy. Gdy ci ostatni ze wzgórza ogarniali wzorkiem równinę i widzieli przywiezione z Europy bydło, odczuwali zadowoleniem, że „kultura europejska [...] dobrze się rozwijała” (K, s. 118). Nawet gdyby jeden z nich miał doznać porażki, mówili sobie, „to było mnożyło się, wzięło sobie ten kraj w posiadanie” (tamże). Dla Europejczyków, którym udało się w końcu przekroczyć Góry Błękitne, świat, który zastali, miał małą wartość, w ich spojrzeniu był produktem izolacji. Lokalne rośliny i zwierzęta rodziły tyleż fascynację, co wstręt:

Co niby mogło być dobrego w znoszących jaja ssakach, w podskakujących kreaturach z groteskowymi sprężynującymi kończynami czy w tych wylupiających się, ślamazarnych istotach bez właściwości, które nie dysponowały żadną szczególną umiejętnością [wyróż – P.J.], zwisały na drzewach równie popielato, jak otępiałe i głupio, zbyt leniwe, żeby uciekać – po cóż innego Pan miałby je stworzyć, jeśli nie w celu zebrania porządnej skóry? (K, s. 140)

Ówczesny angielski badacz, wzięwszy pod uwagę fizjonomię i tryb życia koali, zapytywał „w jakimże celu wielki autor natury mógł stworzyć tego rodzaju istotę” (K, s. 132). Kolonizatorzy nie umieli znaleźć innego celu ich egzystencji – wyłącznie ściąganie przez uszy futra. Było dla nich „zgodne z wolą Bożą, gdy zastępowali te niższe organizmy, te pełzające stworzenia, efektami hodowli cywilizacyjnych” (K, s. 140, wyróż. – P.J.)

Uruchamiając wspomnianą grę światła, Bärffuss chce nam powiedzieć, że zarówno koala, jak i pół-brat są ofiarami kolonialnej przemocy. Tyle że w przypadku brata (naszym) „ pewne mechanizmy cywilizacyjne – pisze Grzegorz Jankowicz – działają dziś subtelniej [...]. Niektóre z nich przeszły w stan utajnienia, inne zostały przez nas uwewnętrznione, dzięki czemu tym skuteczniej determinują nasz sposób istnienia”²⁰. O jaki rodzaj mechanizmu i przemocy chodzi?

20 G. Jankowicz *Krytyka rajy* (poślowie), w: L. Bärffuss *Koala*, s. 171.

Ciemna strona kultury przedsiębiorczości

W swym głośnym eseju niemiecki filozof Byung Chul-Han powiada, że nie żyjemy już dziś w społeczeństwach dyscypliny, ale aktywności, zaś ich mieszkańcem nie jest już podmiot posłuszeństwa, lecz *Leistungssubjekt* (podmiot osiągnięć). Jeśli pierwsze określała kiedyś negatywność zakazu (frazja „nie wolno”), to frazją drugiego jest nieograniczone „móc” („Yes, we can”)²¹. Zakaz, nakaz i regułą zastępuje projekt, inicjatywa, motywacja („Fitter, happier, more productive”)²². Ten, jak pisze Chul-Chan, pozytywny schemat możliwości jest dużo bardziej wydajny niż negatywność powinności. Szybszy i bardziej produktywny jest więc podmiot osiągnięć. Jak jednak zaznacza filozof, „Możliwość nie unieważnia [...] powinności. Podmiot osiągnięć pozostaje wciąż zdyscyplinowany, tyle że stadium dyscyplinarne ma już za sobą. Jest tak dlatego, że sam staje się swym opresorem, katem i ofiarą – sam nakłada na siebie jarzmo dyscypliny. Jego wolność (której jest pewien jak niczego innego) okazuje się rojeniem. W chwili, gdy internalizuje imperatyw bycia aktywnym, traci ją, a raczej stapia wolność z przymusem, „ulega wolności przymuszającej czy raczej wolnemu przymusowi maksymalizacji osiągnięć”²³.

Podmiot osiągnięć to menadżer, przedsiębiorca-samego-siebie, będący „swym własnym kapitałem, swym własnym producentem i źródłem dochodu”²⁴. Walka o maksymalną wydajność nie jest dziś wyłączną cechą bankierów inwestycyjnych²⁵. Przeciwnie, przedsiębiorczości (także w sferze społecznej, osobistej itd.) wymaga się od każdego; „każdy ma działać tak, jakby był właścicielem firmy – «przedsiębiorstwa-siebie»”²⁶, przerobić swe *ja* na unowocześniony biznes. Renata Salecl, słoweńska filozofka, wskazuje tu na zachętę do działania jak korporacje: „powinniśmy, powiada, postawić sobie cele na całe życie, podejmować długoterminowe działania ekonomiczne, być elastyczni, powinniśmy restrukturyzować przedsiębiorstwo naszego

21 B. Chul-Han *Społeczeństwo zmęczenia*, przeł. M. Sutowski, „Krytyka Polityczna” 2017 nr 45, s. 43.

22 Radiohead *Fitter, happier, more productive*, z albumu: *Ok Computer*, Parlophone Capitol, 1997. Frazja ta miała rozmaite także fabularne wcielenia. W *Zwale* Sławomira Shutego jest to np. „szybciej, wyżej, lepiej” (tegoż, *Zwał*, W.A.B., Warszawa 2004, s. 109).

23 B.-Ch. Han *Społeczeństwo zmęczenia*, s. 45.

24 M. Foucault *Narodziny biopolityki*, przeł. M. Herer, PWN, Warszawa 2011, s. 231.

25 C. Cenderström, A. Spicer *Pętla dobrego samopoczucia*, przeł. Ł. Żurek, PWN, Warszawa 2016, s. 38.

26 A. Szarecki *Kapitalizm somatyczny. Ciało i władza w kulturze korporacyjnej*, Drugie, Warszawa 2017, s. 243.

życia i podejmować ryzyko konieczne dla zwiększenia zysków”²⁷. Chodzi o zarządzanie sobą, patrzeć na siebie jak na produkt, promowanie, budowanie swej marki, kontrolowanie, jak kontroluje się biznes²⁸. W ramach nowej formuły kapitalizmu²⁹ suweren-samego-siebie winien łączyć takie cechy jak uroda i inteligencja, pewność siebie i odwaga, kreatywność i inicjatywa, wytrwałość i odporność na stres, optymizm i determinacja, poczucie taktu, urok osobisty³⁰. W cenie, jak pisał już Perec, jest „działanie, wielkie plany, entuzjazm”, „człowiek zmierzający do przodu, człowiek ze wzrokiem utkwionym w horyzont, człowiek patrzący prosto przed siebie”³¹. Nie bez powodu jednak Perec dodaje zaraz, że cechy te „wytuczają na zbyt świetlisty szlak na zbyt modelowej egzystencji [wyróż. – P.J.]”³².

Pełne uwłasnowolnienie, autodeterminacja mają swoją cenę. Przedsiębiorca-samego-siebie (ów aktywista z przymusu, jak go określa Bauman) dąży do wytworzenia wartości dodanej z pełną odpowiedzialnością za swoje decyzje, inwestycje. Jego kapitał składa się z wrodzonych predyspozycji, ale nade wszystko umiejętności, które nabył w efekcie inwestycji (poczawszy od wczesnej edukacji i szkoleń, a skończywszy na odżywianiu, zdrowym stylu życia etc.). Jeśli mu się nie wiedzie, jeśli ponosi porażkę, odpowiedzialność za nią ponosi wyłącznie on sam. Winne nie są czynniki strukturalne, społeczne, polityczne, lecz indywidualne. Winne – uściślijmy – są nasze własne, złe metody zarządzania sobą. To więc, co wcześniej podlegało społecznej odpowiedzialności, staje się sprawą osobistego zabezpieczenia. Podmiot osiągnięć zostaje porzucony „na opustoszałej trasie odwrotu państwa”³³. W efekcie, jak trafnie pisze Bauman, „strach przed piętnem nieprzestrzegania zasad”, typowy dla społeczeństw dyscypliny, zostaje wyparty przez obawę, że jest się niedoskonałym³⁴. Dyskurs niedopasowania, właściwy dla kultury organizacyjnej, ustępuje dyskursowi nieadekwatności, w którym

27 C. Cenderström, A. Spicer *Pętla...*, s. 26.

28 A. Szarecki *Kapitalizm somatyczny...*

29 Odnoszę się tu typologii Luca Boltanskiego i Eve Chiapello *Le nouvel esprit du capitalisme*, Gallimard, Paris 1999.

30 A. Szarecki *Kapitalizm somatyczny...*

31 G. Perec *Człowiek, który śpi*, s. 18-19.

32 Tamże.

33 Z. Bauman *Obcy u naszych drzwi*, PWN, Warszawa 2016, s. 69.

34 Tamże.

„sukces bądź porażka zależą od tego, jakim człowiekiem się jest. Prywatne tożsamości zostały w ten sposób uczynione widzialnymi i rozliczalnymi, a życie jednostki nierozróżnialne od kapitału [wyróż. – P.]”³⁵.

Ci, którzy nie są w stanie sprostać nadmiernie wyśrubowanym „standardom”, muszą w ich obliczu doświadczyć niekorzystnych dla siebie porównań. Stają się, pisze Bauman,

ofiarami samowyzysku, samozadęczenia i samowyczerpania. Są zarówno ofiarami, jak i sprawcami swojej porażki oraz depresji [...]. Za niepowodzenia oraz upokorzenia, których doświadczają, winią swoją niedoskonałość, odzierając ich z resztek szacunku do samego siebie.³⁶

Depresja, powiada Chul-Han (a za nim Bauman), jest podstawową chorobą społeczeństwa osiągnięć, ciemną stroną – pisze z kolei Mark Fisher – „kultury przedsiębiorczości, tym, co wydarza się, gdy «magiczny woluntaryzm» dociera do swych granic”³⁷. Dodajmy, że imperatywy produktywności, dominacja bardzo restrykcyjnych wzorców sukcesu, wraz ze znikomym sprawstwem (faktem, że nie wszyscy mają dziś potrzebne środki, by odnieść sukces), może wyzwalać także radykalne gesty. Jak powiada bohater opowiadania Fleur Jaeggy: „konieczność odniesienia sukcesu w życiu to pętla zaciskająca się na szyi. Nic innego, jak tylko pętla czekająca na wisielca”³⁸.

W sile i odwadze, przebojowości i motywacji nie ma, rzecz jasna, niczego złego. Żle dzieje się wówczas, gdy stają się one standardem, niemal ideologią, a nieumiejętność adaptacji jest poddana stygmatyzacji. Gdy ci, którzy odbiegają od opresyjnych wzorców, są demonizowani, określani jako leniwi, słabi, pozbawieni woli. Gdy na tych, którzy nie umieją lub nie chcą się do nich dostosować, patrzy się z niechęcią lub odrazą („musiałem zacząć nienawidzić brata”, B, s. 35), „wahałem się pomiędzy wstrętem a współczuciem”, B, s. 47). Bärfuss opowiada nam o tym poprzez system ukrytych, łączących oba teksty pomostów i subtelnych przecięć. Weźmy kilka z nich: torbacznik w oczach

35 A. Szarecki *Kapitalizm somatyczny...*, s. 323.

36 Tamże, s. 65.

37 M. Fisher *Why mental health is a political issue*, „The Guardian” <https://www.theguardian.com/commentisfree/2012/jul/16/mental-health-political-issue> (27.03.2018).

38 F. Jaeggy *Jestem bratem NN*, przeł. M. Woźniak, Noir Sur Blanc, Kraków 2018, s. 12.

kolonizatorów budzi politowanie, brat w oczach narratora nienawiść i wstręt. Koala obdzierany jest z futra, brat z resztek godności i szacunku do siebie (z ludzkiej skóry). Tu kwestionowana jest zasada egzystencji koali, tam forma życia niefunkcjonalna wobec nowego porządku. Koloniści zastępują nazbyt pasywne istoty „efektami hodowli cywilizacyjnych” (K, s. 140), neoliberalizm implementuje nowe (opresyjne) wzorce podmiotowe.

W pewnym momencie narrator powiada, że istoty „będące emanacją lenistwa znoszono jedynie w niewielkiej liczbie w ogrodach zoologicznych i w rezerwach przyrody” (K, s. 144) lub jako zniekształcone do ludzkiej postaci, pragnącej przygód, poznawania świata, prowadzenia życia. Bärfuss czyni tu aluzję do naszych społeczeństw, nie akceptujących tych, którzy (jak jego brat) wybierają pasywność jako zasadę egzystencji. Ci, którzy nie chcą lub nie potrafią sprostać (wyśrubowanym) standardom i (opresyjnym) modelom zachowań, którzy odrzucają reguły kapitalistycznej gry, są również izolowani i poddawani działaniom naprawczym (przywracającym im „ludzką” postać). W tym paradygmacie akcent przesunięty jest na niedostosowanie do środowiska, a nie na jego toksyczność, na nieadekwatność, a nie na nadludzkie żądania. Obarczone winą jest niedotrenowane, nie dość odporne *ja*, nie zaś środowisko, które „śrubuje” oczekiwania aż do granic możliwości. Leczenia wymagają jednostki, a nie środowisko, w którym działają, ofiary rozpaczy, a nie mechanizm, który ją wyzwała.

Osoby takie jak brat pisarza – nie posiadając dyskursywnych zasobów, by stawić opór, internalizując ideologiczne i represyjne cele systemu – łatwo mogą znaleźć się w stanie wojny ze sobą. Ta zaś – jak wspomnieliśmy – może skończyć się działaniem naprawczym (terapią). Ofiara może dokonać „rachunku sumienia” i wrócić (na powrót do wspólnoty) z mocnym postanowieniem poprawy. Wtrącona w siebie (oślepiąca *ja*, które wypełnia całe pole widzenia) może jednak próbować wymknąć się sobie – uciec nieodwołalnie przed sobą.

Mimo że czytelnik nie ma pełnego wglądu w kulisy gestu bohatera Bärfussa, staje się jasne, że brat jest ofiarą kultury skolonizowanej przez opresywne standardy i wzorce. Choć prowadzi życie na bocznym torze, z dala od „zgiełku”, ostatecznie okazuje się, że nie jest w stanie dłużej go wieść, skoro wszystko podpowiada mu nieustannie, że (w tym społeczeństwie) przegrał; że jako przedsiębiorca-samego-siebie definitywnie splajtował. To właśnie ma na myśli narrator, kiedy pisze. „O moim bracie będzie się odtąd opowiadać tylko te historie, które potwierdzały jego własną odpowiedzialność, dowodziły, że jego śmierć była konsekwencją fałszywego

myślenia, fałszywej postawy życiowej” (K, s. 48). Zwróćmy uwagę, że każdy z bohaterów ewokowanych tu pomocniczo tekstów (Foster Wallace, Houellebecq, Shuty) popelnia samobójstwo albo się o nie ociera (Perec)³⁹. Wszyscy za sprawą tego samego mechanizmu czują się w pewnym momencie życia przegrani⁴⁰: bohaterka *Samobójstwa jako formy prezentu* zadreżca się i nienawidzi, Perec (a także jego bohater) pisze o sobie jako „nieudaczniku” („jestem bytem nieproduktywnym i niepożądanym”⁴¹), zaś bohater Houellebecqą wyznaje wprost: „Porażka, zawsze porażka. Jedynie samobójstwo mieni się blaskiem”⁴².

Tina?

Zdrowy rozsądek, który uosabia zrazu narrator, podpowiada, że tryb życia brata, jego zasada egzystencji musiały prędzej czy później doprowadzić do anihilacji. „Nie żeby zasłużył na tę śmierć – ale była ona logiczną konsekwencją jego zachowania” (B, 37-38). W tym ujęciu samobójstwo byłoby „zwieńczeniem długiego procesu, którego źródeł powinniśmy szukać w samej jednostce, w jej «wadiwej konstrukcji ontologicznej»”⁴³. Takie zdroworozsądkowe formy myślenia utrwała – jak twierdzą – wyabstrahowanie cierpienia z uwarunkowań systemowych. Raz przeniesione za medyczny parawan, znika z pola widzenia, stępując naszą wrażliwość, nie poruszając sumień. Wielu badaczy i badaczek nie pozostawia złudzeń, że obecny neoliberalny konsensus (z jego ewangelią indywidualizmu) wzmacniają dziś nauki medyczne. Obecny medyczny paradygmat „spełnia często funkcję nadzorca i strażnika kulturowego *status quo*, nie zaś agenta przezeń pokrzywdzonych i odsuniętych na margines”⁴⁴. W *Koali* echem tej krytyki są „sumienne” raporty

39 W przypadku *Człowieka, który śpi* Perec rozważał początkowo właśnie taki finał, zob. Georges Perec. *En dialogue avec l'époque et autres enretiens 1965-1981*, ed. by D. Bertelli, M. Ribière, Joseph K., 2001. Sam Perec także próbował targnąć się na życie, D. Bellos *Une vie dans les mots. Biographie*, Éditions du Seuil, Paris 1994, s. 171

40 Bohater Houellebecqą mówi, że „dziś niemal każdy z nas w pewnym momencie życia czuje się przegrany”, *Poszerzenie pola walki*, przeł. E. Wieleżyńska, W.A.B., Warszawa 2015, s. 34).

41 D. Bellos *Une vie dans les mots...*, s. 170.

42 M. Houellebecq *Poszerzenie pola walki*, s. 140.

43 G. Jankowicz *Krytyka rajy*, s. 170

44 T. Stawiszynski *Czego uczy depresja*, http://krytykapolityczna.pl/kraj/stawiszynski-czego-uczy-depresja/?fb_comment_id=526133860826412_790044131102049 (27.03.2018).

neurologów, które w żaden sposób nie zbliżają bohatera do poszukiwanej odpowiedzi. Ich „kompendia” dokumentują „jedynie te samobójstwa, które wydawały się im egzemplaryczne” (K, s. 33). Dokonany wybór, czytamy, rzuca „cięż na [ich] naukową rzetelność” (K, tamże). Jak pisze Carl Walker, niedocenianie uwarunkowań strukturalnych zaburzeń utrwała tylko ich moc: „For as long as the mental health industry resides within a framework that speaks the language of self-hood, and minimizes the importance of political and economic forces, it will continue to contribute to the problems that it has been charged with healing”⁴⁵.

Co więc można, a raczej należy zrobić? Jak stawić opór mogą cierpiący, *a priori* obsadzeni w roli sprawców swego nieszczęścia. Jak mogą odrzucić ów werdykt, skoro nie znają innego? „Najwyższy czas, by winę umieszczono gdzie indziej”, powiada Mark Fisher⁴⁶. Jednak, by tak się stało, by dało się przenieść winę (ze złego „zarządzania sobą” na złe zarządzanie społeczeństwem), potrzebny jest demontaż „globalnej wulgaty” (Bourdieu), rozbrojenie dominujących mitów, które stały się zdroworoządkową prawdą. Neoliberalizm tak dalece skolonizował nasze myślenie (narzucając się światu pod pozorem ahisteryczną maską), że stał się przeźroczysty, a uległość wobec logiki rynkowej (także po lewej stronie) tak powszechna, że niemal niezauważalna⁴⁷. Hegemonia, którą udało się wywalczyć głównie w zmaganiach dyskursywnych, sprawiła, że – jak powiada Jameson – łatwiej dziś wyobrazić sobie koniec życia na ziemi niż koniec kapitalizmu⁴⁸. To, co należy czynić, powiada Amerykanin, to głośno protestować przeciwko tezie, że rynek leży w ludzkiej naturze⁴⁹, nieustająco podkreślać jego hegemoniczność, denaturalizować schematy myśli neoliberalnej. Nic bowiem nie daje większej władzy

45 „Tak długo, jak przemysł zdrowia psychicznego znajduje się w strukturalnych ramach, które mówią językiem indywidualizmu i minimalizują znaczenie sił politycznych i ekonomicznych, będzie on nadal przyczyniał się do problemów, które miał usuwać” – przekł. P.J. C. Walker *Depression and Globalization...*, s. 180.

46 M. Fisher *Why mental health...*

47 F. Jameson *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 268.

48 „It seems to be easier for us today to imagine the thoroughgoing deterioration of the earth and of nature than the breakdown of late capitalism”. F. Jameson *The Seeds of Time*, Columbia University Press, New York 1994, XII.

49 To jego zdaniem „kluczowy obszar walki ideologicznej naszych czasów”, tegoż *Postmodernizm...*, s. 268.

niż możliwość działania bezimiennie, z ukrycia⁵⁰. To, czego nie widać, nie da się ani krytykować, ani zmieniać⁵¹.

Nasze emancypacyjne działania, mówi Fisher, muszą niszczyć pozór „naturalnego porządku rzeczy”, ujawniać przygodność tego, co ogłasza się jako nieuchronne i konieczne, i sprawić, by to, co niemożliwe, zaczęło wydawać się możliwe do osiągnięcia⁵². Jak to czynić? Wierzę, podobnie jak Bärfuss, że jednym z narzędzi oporu i emancypacji może być (już jest) literatura.

„C'est la guerre”

Pisząc o polskiej powieści wyrażającej niezgodę na kapitalizm, Przemysław Czapliński powiadał, że robiła to językiem wątpliwym („światopoglądowo miałym, niekiedy obskurantycznym, czasem nacjonalistycznym”), ale jednak robiła to, nie pozwalając tym samym „by nowa ekonomia nabierała charakteru oczywistości ustrojowej, bo wtedy ofiary transformacji przekształcały się w ofiary własnej nieudolności, bądź po prostu w konieczne koszty wspólnego marszu ku lepszej przyszłości”⁵³. Istotnie, dyskursywny oręż daje szansę wypowiedzenia krzywdy, której inni nie potrafią rozpoznać, obrony przed przypisaniem nam winy. Dla innych bywa także odciążeniem. „To nie przypadek, pisał Fisher w *Ghosts of My Life*, że moja (jak dotąd udana) ucieczka przed depresją zbiegła się z pewną eksternalizacją negatywności: problemem nie byłem (tylko) ja, ale otaczająca mnie kultura”⁵⁴. Ów ruch eksternalizacji, dobrze obrazują słowa bohatera debiutu Houellebecq, gdzie godzi się on na określenie „depresja”, ale w takim oto znaczeniu: „Nie żebym czuł się bardzo nisko: to raczej otaczający świat wydaje mi się bardzo wysoko [wyróż. – P.]”⁵⁵. W *Capitalist Realism* brytyjski teoretyk pisze wprost:

50 G. Monbiot *Neoliberalism – the ideology at the root of all our problems*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/books/2016/apr/15/neoliberalism-ideology-problem-george-monbiot> (28.03.2018), zob. też T. Markiewka *Język neoliberalizmu*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2018, s. 256.

51 Tamże, s. 258.

52 M. Fisher *Capitalist Realism...*, s. 23.

53 P. Czapliński *Polska do wymiany: późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.

54 M. Fisher *Ghosts of My Life: Writings on Depression, Hauntology and Lost Futures*”

55 M. Houellebecq *Poszerzenie pola walki*, s. 145.

Musimy przekształcić powszechne problemy zdrowia psychicznego ze zmedykalizowanych form w efektywne antagonizmy. Zaburzenia afektywne to formy opanowanego niezadowolenia [*captured discontent*]. Ta niechęć może i musi być skierowana na zewnątrz, skierowana ku prawdziwej przyczynie – Kapitałowi.⁵⁶

To właśnie zdaje się czynić Bärffuss. Jego narrator ostatecznie przenosi źródło problemu (i radykalnego cierpienia) z wnętrza podmiotu na zewnętrzne realia, w których żyjemy. Realia, którymi, jak powiedział dziennikarzowi, „rządzi dziś już tylko jedno kryterium – ekonomiczne”⁵⁷. Nic innego nie mówi jego powieściowe *alter ego*

Zacząłem liczyć jakie miałem jeszcze perspektywy, co już dostałem. I za-uważałem, jak łatwo przychodziły mi te kalkulacje. Nie byłem jedynym, który porównywał, mierzył i zliczał. Nie tylko moje umiejętności księgowo-we były wysoko rozwinięte, dotyczyło to także moich bliźnich. Jedyną umiejętność niezbędną do życia polegała na poprawnym kalkulowaniu ryzyka i możliwego zysku z inwestycji [wyróż. – P.J.]. Ile coś mogło kosztować i ile mogło przynieść. Wystarczało, jeśli według tego człowiek kierował własnym życiem. (K, s. 34)

Bohater z tomu *Czym jest człowiek* Davida Szalay’a, gdzie sens każdego wydarzenia odczytywany jest za pomocą liczb, powiada niemal dokładnie to samo. „Uświadomienie sobie prawdziwej prostoty tego wszystkiego jest naprawdę ważne”⁵⁸. Ostatecznie, myśli, nic innego się nie liczy. „*C’est la guerre*”, „*C’est la guerre*” powtarza raz za razem⁵⁹. W obu prozach interakcje społeczne zaczynają być modelowane jak rywalizacja. W *Koali* walka okazuje się jedyną zasadą: „jedna wielka rebelia, wszyscy w walce przeciwko wszystkim” (K, s. 35). Dla Pierre’a Bourdieu podważenie zbiorowych struktur, które mogłyby zakłócić czystą logikę rynku, stanowiło istotę neoliberalizmu. Osłabienie lub wręcz zniesienie logiki solidarności oznaczało zaś właśnie

56 Tamże, s. 80.

57 *Es ist Zeit, die Dinge beim Namen zu nennen*, „Schweiz am Sonntag” <https://www.schweizamwochenende.ch/nachrichten/es-ist-zeit-die-dinge-beim-namen-zu-nennen-131063708> (19.03.2018).

58 D. Szalay *Czym jest człowiek*, przeł. J. Polak, W.A.B., Warszawa 2018, s. 236.

59 Tamże.

walkę – „wszystkich przeciwko wszystkim na wszystkich szczeblach hierarchii”⁶⁰. Tak właśnie ujął to w swym debiucie Houellebecq: „liberalizm ekonomiczny to poszerzenie walki, która toczy się w każdym wieku i wszystkich klasach społecznych”⁶¹. W powieściowym świecie (a raczej: światach) Bärfussa rządzi jedno prawo – prawo do maksymalnego zysku. Brat i koala wydają się równie bezwartościowi, bo nieużyci. Wszystko co w nich inne, nie podające się logice rynku, zostaje brutalnie wyparte. Jedyne (choć marny) zysk, jaki zwierzę może zaoferować, to dające się spieniężyć futro, które ściąga się przez uszy. Brat w oczach narratora jest równie nieużyty, jego egzystencja więc zaprzepaszczone. „Żadnego majątku” wypomni mu, by dodać, że być może jego życie „nie zasługiwało na nic innego niż ciśnięcie do śmieci” (K, s. 35).

Koala czyli o innej możliwości egzystencji

Szwajcar nie zostawia jednak czytelnika bez nadziei, jak robi to np. Houellebecq⁶². W świecie *Koali* możliwa jest zmiana. W powieści dokonuje się ona za pomocą imaginacji, innego rodzaju języka, który włącza w obszar widzialnego to, co zostało z niego wykluczone. Źródło problemu i winy – jak w postulacie Fishera – zostaje przemieszczone. Choć narrator przyzna, że jego brat poniósł porażkę („była niezaprzeczalna”, K, s. 49), to powie przecież, iż „nie przegrał walki z samym sobą, ze swoimi wadami, lecz z większym, potężniejszym i przede wszystkim starszym przeciwnikiem” (K, s. 49-50). Ta powolna rewizualizacja dokonuje się w powieści za sprawą totemu. To on wywołuje ukłucie serca u bohatera. Razem z gestem brata paraliżuje go, wczepia w jego codzienność jak nigdy nic innego (K, s. 37). Kiedy narrator „otworzy na niego podwoje”, zwierzę zacznie pojawiać się wszędzie (K, s. 52). Istota z owłosionymi uszama, stoicka, „pukała, bo chciała mi coś powiedzieć, nie wiedziałem co, nie dawała żadnych wskazówek, po prostu była” (K, s. 37). Mogła pojawić się w każdej chwili, np. o świecie, przy kuchennym stole – para guzikowatych oczu pływających w kawie. Przy wejściu do baru w pobliżu. Istota niema, wydająca się raczej wysyłać obrazy, np. „położony w oddali na wschodzie łańcuch górski, połyskujący niebieskawo o zmierzchu” (tamże), jakby coś odsłaniająca

60 P. Bourdieu *L'essence du néolibéralisme*.

61 M. Houellebecq *Poszerzenie pola walki*, s. 105. O rozpadzie więzi społecznych i wspólnoty w neoliberalizmie piszę w osobnym miejscu.

62 Zob. o tym C. Sweeney *Michel Houellebecq and the Literature of Despair*, Bloomsbury Academic, London 2013.

(dotąd zakrytego), jakby coś uwalniająca (dotąd zablokowanego). Co? Być może samo życie uwiecznione dotąd przez mityczny porządek.

A zatem – koala jako rodzaj filtra, przez który jawi się rzeczywistość (i która teraz zaczyna opowiadać o czymś innym), nowe okno, z którego co innego widać. Koala, którego myśleć można razem z bratem, ale także osobno, jako odpadłą, czekającą na obsadzenie, formę życia. „Wczepiony”, totem nicuje potoczne i przeżyte percepcje bohatera, a to znaczy – pruje rzeczywistość i stawia do pionu, jakby od nowa. Tak, że narrator zapyta naraz: „czy zaraziłem się już chorobą brata, czy jego przesłanie zaatakowało moje myślenie”. A może, zapytuje, „to była kwestia moich oczu?”, może „po raz pierwszy spojrziałem na świat uczciwie” (K, s. 34).

Narrator, „otwierając na niego podwoje”, pozwala na zarażenie się przez obcą formę. Otwarcie na inność tego, co *m n i e j s z e* wyzwala ruch wywłaszczania z zakrzepłej formy, z zastygłego kształtu bycia, wyzwolenie się z pospolitych uczuć i opinii (będących na usługach określonego stylu życia), z pragnień i aspiracji (poddanych uprzedniemu formatowaniu przez kapitalistyczną kulturę). Odtąd nic nie jest już jasne, np. to czy to właśnie nie owi „prawi” (tacy jak on), żyjący obiegowymi cnotami (ambicją i aktywnością, kreatywnością i mobilnością) nie pójdą najszybciej w zapomnienie. Na ogół sądzi się, że to oni zostaną, ich dzieła wyniosą ich poza czas, wyrwą śmierci, zapomnieniu. A jednak, czytamy, spoglądając na świat zbudowany z ich dzieł i czynów, nie znajduje się „wielu argumentów, które przemawiały za ambicją i pilnością” (K, s. 49). Nie da się wykluczyć, że świat „byłby przyjemniejszy, gdyby więcej ludzi kierowało się zasadami mojego brata”, pragnąc dla siebie tylko tego, co najbardziej konieczne, na własność mając jedynie to, czego spisanie zajęłoby półtorej strony i co w ciągu godziny mogłoby zostać rozdzielone między przyjaciół (K, s. 49). W końcu narrator pojmie, że on sam jest jednym z owych prawych, że pełni rolę „neoliberalnego agenta”⁶³, kolejnego wcielenia kolonizatora, plantatora tytoniu, który, owszem, zarządza armią niewolników, lecz tak naprawdę sam jest sługą. Nosi kajdany, jak jego poddani, choć te nie są zrobione ze stali, lecz z papieru, i „noszą pieczęć Bank of England” (K, s. 75). Powie przecież: „na służbie, w niewoli”, „tak właśnie żyliśmy, ja tak właśnie żyłem. P o z a s t w o r z e n i e m [wyróż. –P.J.]” (K, s. 146;).

63 Określenie Philipa Mirowskiego, które podaję za: C. Cenderström, A. Spicer *Pętla...*, s. 119-120. (Neoliberalny agent to samozwańczy pragmatysta, który „zrozumiał, że nie jest jedynie pracownikiem czy studentem, lecz funkcjonuje równocześnie jako produkt na sprzedaż, chodząca reklama, twórca swojego życiorysu, biograf racjonalnych decyzji, jako impresario swoich możliwości”).

Jeśli każdy porządek władzy zakłada i reprodukuje określone formy podmiotowości, to gest odmowy jest rodzajem odpodmiotowienia, „zakwestionowaniem form życia funkcjonalnych wobec owego porządku”⁶⁴. Pół-brat sytuując się poza porządkiem społecznych ról i stylów życia, podał w wątpliwość dominujące wzorce podmiotowe: głowy rodziny, konsumenta i przedsiębiorcy-samego-siebie. Jego gest został jednak spacyfikowany, a on stracił w sobie suwerenność, internalizując (najwyraźniej) ideologiczne i represyjne cele, które skłóciły go z samym sobą i zacisnęły pętlę wokół szyi. Rozbrojony niczym zapalny materiał, którego wybuch mógł wstrząsnąć panującym porządkiem, został pochowany poza murami wspólnoty. Nie było dla niego miejsca w historii ani wieczności. „Wichrzyciela”, jednego z tych, o których „nie można było myśleć, nie zarażając się [...] pozostawianą przez nich turbulencją”, nie mógł przyjąć żaden cmentarz (K, s. 153). Jego świecki pogrzeb umilił utwór o człowieku, „który jaśniał niegdyś jak słońce”, lecz „teraz jego oczy stały się [...] czarnymi dziurami” (K, s. 151)⁶⁵. Prochy zostały rozrzucone w jeziorze, kilka miesięcy później, w zimny marcowy dzień.

Tata⁶⁶ albo o (de)formującym potencjale fikcji

Nie sposób prześlepić ostatni akapit powieści. Oto narrator wraca ze stypy, wsiada do samochodu i kieruje się do domu, by co rychlej zabrać się do pracy. Słowa te są rozmyślnie dwuznaczne. Można je czytać więc tak: oto brat zasiadał do pracy, ponieważ wstrząs, którego zaznał, nie był głęboki, niczego w nim nie dokonał, nie zmienił jego „parametrów egzystencjalnych”⁶⁷. Można też uznać, że zmienił istotnie, i dlatego właśnie zaczął pracę, a to znaczy – pisanie. Być może jednak – przy czym drugie nie wyklucza trzeciego – jest tak, że odpowiedź tę każdy musi znaleźć na własną rękę.

Znamienny jest także opis wspomnianej stypy. Przybyło na nią tuzin osób. Nie odbyła się jednak, jak czytamy, w restauracji, „miała w sobie coś ze spisku” („jakby trzeba było się ukrywać, bo trzymało się z samobójcą”, K, s. 154).

64 M. Herer *Bartleby i jego bracia albo o politycznej sztuce odmowy*, <http://machinamysli.org/author/michal-herer/> (12.03.2018).

65 To aluzja do utworu Pink Floydów i Syda Barretta, którego historia w pewnym zakresie jest analogiczna do historii brata pisarza.

66 Akronim („There are thousands of alternatives!”), ukuty w nawiązaniu i opozycji do thatchrowskiej TINY.

67 By posłużyć się poręcznym określeniem Grzegorza Jankowicza.

Zamiast gospody wybrano dom skautów, pomieszczenie wychodzące na las. Wybrano „świątynię totemu”, który, jak powiada narrator, „doprowadził nas do tego miejsca, żeby opowiedzieć inną historię, i n n ą m o ż l i w o ś ć e g - z y s t e n c j i [wyróż. P.J.]” (K, s. 156-157). Narrator zasiada w domu skautów, zawiązując (pośmiertną) braterską wspólnotę spisku. Na czym miałby jednak polegać (w jego przypadku)? I czym w istocie jest „świątynia totemu”? Jeśli, jak pamiętamy, to za sprawą imaginacji udało się zrekonstruować opowieść, „na temat której brak było abstrakcyjnych pojęć” (K, s. 51), to można zasadnie przyjąć, że świątynią jest właśnie imaginacja i fikcja, której w udziale przypada atrybut spisku.

Powieść Szwajcara nie jest tylko opowieścią o (zamorskiej i neoliberalnej) kolonizacji, o narastającym zekonomizowaniu wszystkich kontekstów życia człowieka, o kulturze przedsiębiorczości, która niszczy wszystko na swojej drodze. Jej tematem jest coś znacznie więcej – samo pisanie, a ujmując rzecz ściślej: jego stawka. Co daje nam literatura? Jakie pytania pozwala postawić? I jakie rozwiązania nam podsuwa? Według Bärfussa pisarz, niczym optyk, musi bezustannie regulować ostrość widzenia: by dostrzec to, czego wcześniej nie zauważaliśmy (a więc – o czym nie mogliśmy myśleć), by z prześlępionego czynić nowy rodzaj widzenia. Literatura, jak w formule Paula Klee, nie ma reprodukować widzialnego, lecz czynić widocznym, a także – dodajmy – odczuwalnym (w perceptach, afektach) coś, co nie jest odczuwalne na gruncie zwykłej percepcji⁶⁸.

Dzieło Szwajcara w ruch wprawia „haniebność zaferowanych możliwości życia” (G. Deleuze), ideałów i mniemań naszej epoki⁶⁹. Rzeczą powieści jest walka przeciw nim, nie zaś wymyślanie kojących historii, rozkładanie ochronnego parasola *bon sens*. Bärfuss tworzy literaturę niepokoju, taką, o jakiej pisał w liście do Oskara Pollaka Franz Kafka i o jakiej mówił Emil Cioran

Potrzebujemy książek, które wpływają na nas jak katastrofa, które głęboko nas zasmucają, jak śmierć kogoś, kogo kochaliśmy bardziej niż siebie samych, jak wygnanie go do lasu z dala od kogokolwiek, jak samobójstwo. Książka musi być siekierą dla zamrożonego morza wewnątrz nas.⁷⁰

68 M. Herer Gilles Deleuze. *Struktury – maszyny – kreacje*, Universitas, Kraków 2006, s. 215-216.

69 G. Deleuze, F. Guattari *Co to jest filozofia?*, przeł. P. Pieniążek, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 122.

70 F. Kafka *Kafka. Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, przeł. R. Urbański, W.A.B., Warszawa 2012, s. 27 [przekład zmodyfikowany – P.].

„Książka, pisze z kolei Cioran, która pozostawia czytelnika takim, jakim był przed jej przeczytaniem, jest chybiona⁷¹. Jest petryfikująca, molowa, jakby powiedział Deleuze, czyni *stawanie się* reaktywnym.

Uważam, że powinno się w ogóle czytać tylko takie książki, które człowiek gryzą i dźgają. Gdy książka, którą czytamy, nie budzi nas uderzeniem pięści w łeb, to po cóż ją czytamy?⁷²

Książka powinna gmerać w ranach, nawet je jątrzyć. Książka powinna być niebezpieczeństwem [...] naprawdę być raną, [...] musi w taki lub inny sposób zmieniać życie czytelnika. Kiedy piszę książkę, chodzi mi o przebudzenie kogoś, o schłostanie go.⁷³

Sam autor *100 dni* w eseju *Der Ort der Dichtung* o Heinrichu von Kleiście napisał, że pisarze stwarzają „przestrzenie, w których oni sami i my wszyscy możemy się zmieniać, w wyobraźni, a czasem nawet w rzeczywistości⁷⁴”. Bärfuss jest doskonale świadom, że to właśnie w (de)formującym żywole imaginacji i fikcji („bardziej żywej od samego życia⁷⁵”) kryje się szansa. Na co? Na – jakby powiedział Fisher – wydrążenie dziury w kapitalistycznym realizmie, otaczającym nas niczym ostateczny myślowy horyzont. Szwajcar, co istotne, nie robi niczego w trybie otwartej walki, jawnej krytyki, prymitywnej pedagogiki. Jego *Koala* nie jest zbitką mniemań, ale kompozycją wrażeń, rozbudzającą przytomność umysłu. Efekt uzyskuje m.in. poprzez montaż heterogenicznych treści, kreację przestrzeni, w której coś – dotąd blokowane, zakorkowane – zaczyna migotać i wkrada się, zmieniając nasze reguły działania. Za każdym razem pierwszoplanowa jest nie destrukcja, lecz twórcze działanie, które wtórnie burzy (pospolite emocje), nicuje (przeżyte percepcje) i wybija (z nawyków myślowych). Doprowadza do ekstazy ciała, intelektu, zmysłów i rozumu. U Bärfussa zmiana nie jest możliwa za pomocą innych narzędzi – tylko imaginacji i fikcji. „Porządek przyszłości” da się odwrócić

71 E. Cioran *Rozmowy*, przeł. I. Kania, Aletheia, Warszawa 2018, s. 18.

72 Tamże, s. 26.

73 Tamże.

74 „Schaffen keine Orte, sie schaffen Räume, in denen sie sich selbst und wir alle uns verändern können, in der Vorstellung, und manchmal sogar in der Wirklichkeit”. A. Bartl *Kleist und Ich. Eine Analyse der 15 Kleist-Preis-Reden 2000 bis 2014*, „Kleist-Jahrbuch 2016”, s. 33.

75 M. Herer *Gilles Deleuze...*, s. 185.

tylko za sprawą zderzenia tego, co jawi się jako permanentne, niewywrotne i niezmiennie (systemu) z tym, co nieograniczone, otchłanne i nieskończone w swej potencjalności (fikcji).

W *Koali* czytelnik zostaje wciągnięty do gry, *stający się* wraz z narratorem. Jak on, raz po raz wpada w pułapki, które pisarz zasadza na jego zdrowy rozsądek. Wystawiający na próbę ruch gry, odkształca, rozszczepia, przemieszcza jego percepcyjne ramy, tak że czytelnik opuszcza ją jako ktoś inny – rozłożony i na nowo złożony, postawiony, ulepiony – nowy człowiek, nowy podmiot. Zmiana, której nie doczekał Mark Fisher, zdaje się mówić Bärffuss, jest możliwa; przejście od sytuacji, w której nic nie jest możliwe, do stanu, w którym nagle wszystko staje się możliwe⁷⁶. Szwajcar sugeruje, że „najdrobniejszym wydarzeniem, które może wydrążyć dziurę”⁷⁷, może być (inna) opowieść (zdolna dokonać rozbiórki hegemonicznego języka ekonomii). Inna narracja, która obejmie kolejne połacie świata i przykryje go zupełnie nowym gatunkiem języka. Tak, że w końcu niemożliwe stanie się oddzielenie świata od dzieła, które trwać będą już odtąd „zawsze jako kompatybilne i połączone niby w kłęczu, światy realne”⁷⁸.

* * *

Depresyjne zakleszczenie jest radykalnym cierpieniem i realnym zagrożeniem dla życia. Ci, którzy doświadczają jego rozwoju, wzmaganania, jego kulminacji, oczekują pomocy. Ta jednak nie wyczerpuje się w łatwej medykalizacji (co widać doskonale po bezradności lekarzy wobec nawrotów depresji). Dziś widać wyraźne, że potrzebne jest przejście od patologizacji depresji do jej upolitycznienia. Zamiast nadmiernie i fałszywie skupiać się nad naszymi chorobami, należałoby raczej przyjrzeć się chorobom naszego świata⁷⁹, naszej – jak pisze Ann Cvetkovic – chorej kulturze⁸⁰. Taki właśnie ruch wykonuje Bärffuss. Jego powieść zaczyna się próbą zdiagnozowania brata, a kończy

76 M. Fisher *Capitalist Realism*, s. 80.

77 Tamże.

78 G. Deleuze, F. Guattari *Kafka. Ku literaturze mniejszej*, Eperons–Ostrogi, Kraków 2016, s. 330.

79 C. Cenderström, A. Spicer *Pęta...*, s. 154.

80 A. Cvetkovic *Depression: a Public Feeling*, Duke University Press 2012; I. Boruszkowska *Defekty. Literackie Auto/pato/grafie*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2016. Za zwrócenie uwagi na prace Cvetkovic i inspirujące rozmowy dziękuję w tym miejscu Iwonie Boruszkowskiej.

diagnozą kultury. Pisarz okazuje się diagnostą, a koala nie pacjentem, lecz lekarzem – „*uzdrowicielem*, nowym Chrystusem albo naszym bratem”⁸¹.

Abstract

Paweł Jasnowski

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW)

Neoliberal Capitalism and Depression: Some Remarks on the Margin of Lukas Bärfuss's Koala

Jasnowski explores Lukas Bärfuss's novel *Koala* to highlight the impact of free-market fundamentalism on mental health. He juxtaposes the diagnoses proposed by Bärfuss with theoretical works by Carl Walker and Mark Fisher, who have linked the epidemic of depression (and increased suicide rates) to the neoliberal *status quo*. Jasnowski also asks how to overcome the current impasse. Like Bärfuss he believes that literature can be a tool of resistance and emancipation. "The failure of the future," Bärfuss argues, can only be reversed through a clash of what seems permanent, fixed and unchangeable (the system) with that which is unlimited, abysmal and infinite in its potentiality (fiction).

Keywords

Lukas Bärfuss, capitalism, capitalist realism, culture of entrepreneurship, depression, Gilles Deleuze, Mark Fisher, neoliberalism, suicide

⁸¹ G. Deleuze *Bartleby albo formuła*, przeł. G. Jankowicz, w: H. Melville *Kopista Bartleby. Historia z Wall Street*, przeł. A. Szostkiewicz, Sic!, Warszawa 2009, s. 104.